Rok XVIty. Nr. 50.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela trzecia Adwentu, dnia 12. Grudnia 1852.

† † †

Głos żalu

po ś. p. Xiędzu Antoniewiczu z powodu nabożeństwa żałobnego, odbytego za tegoż kapłana w Kościanie dnia 2. b. m. i r.

Jeszcze nie przebrzmiał w uszach naszych odgłos nauk missyjnych, zwracanych do nas z kazalnicy przez Xiędza Karola Antoniewicza; jeszcze niejeden z zatwardzialszych grzeszników, za jego pośrednictwem z Bogiem pojednany, zadanéj sobie pokuty nie odprawił; niejeden, na którego on w cholerze wylał balsam pociechy religijnéj, jeszcze niedomaga z choroby i błogosławi imie spowiednika X. Antoniewicza; jeszcze oko jego przenikliwe i zarazem pociągające, głos poważny, męski, oblicze miłością chrześciańską, wyższém poświęceniem i świątobliwością tchnące, tak żywo tkwi w naszéj pamięci, jak gdybyśmy na niego patrzyli; — a już Ojciec Antoniewicz nie jest pomiędzy nami, Bóg wszechmocny i dobrotliwy, a w wyrokach swoich niepojęty, powołał go przed swój majestat, zawczesnie dla nas, ale nie zawczesnie dla nieboszczyka; bo zasługi jego w rozszerzaniu Królestwa Niebieskiego pomiędzy nami są tak świetne i liczne, ziarno nauki Chrystusa przez niego pomiędzy nas rzucone tak plenne wydało owoce, iż wątpić nie możemy, że osięgnie nagrodę, którą Bóg zgotował tym, co Go kochają i imie Jego tu na ziemi rozgłaszają.

Najlepszym dowodem, że nauki ś. p. Ojca Antoniewicza w żywéj tkwią pamięci wszystkich prawych Katolików, co jego samego znali i słyszeli, jest to: że w wszystkich miejscach, w których się missye odprawiały, tak u nas jako i na Śląsku, nabożeństwa żałobne z należną czcią i okazałością za nieboszczyka się odprawiają, a lud prawowierny tysiącami na nie uczęszcza.

Takiém nabożeństwem uczczono zmarłego i u nas w Kościanie dnia 2. m. b. Katolicy wszelkiego stanu i powołania zgromadzili się z naszego powiatu jak najliczniéj; a jeden z tutejszych Kapłanów, którego nauki w Szkółce czytujecie, w czułych i przekonywających wyrazach wystawił świątobliwość i wysokie przeznaczenie duchowne zmarłego kapłana, wskazał liczne zasługi dla Kościoła i narodu, wyświecił poświęcenie się bez granic dla całéj ludzkości, i odświeżył w pamięci i wyrył głęboko w myśli naszéj obraz nie-

boszczyka, któregośmy za życia tutaj na missyi i w czasie zjadłéj cholery u nas grassującéj nauczyli się kochać i uwielbiać. Bo któżby nie kochał i nie uwielbiał kapłana przejętego świętością swego powołania? kapłana, który z bogatych rodziców urodzony, opływający w dobra ziemskie, wszystko porzuca dla Krzyża, aby go nosić i wysławiać wśród wiernych Kościoła S. i swego narodu! Któryż pobożny Katolik nie pospieszyłby do świątyni Pańskiéj z modlitwą, aby Bóg ukoronował zasługi tak wielkiego kapłana! Jeżeli bowiem codzień w pacierzu wyznajemy słowami wiarę w Świętych obcowanie, to jest: w uczestnictwo i wspólność modlitw i dobrych uczynków, w nieprzerwany związek i łączność pomiędzy wiernymi Kościoła naszego żyjącymi i umarłymi; jeżeli zawsze, a osobliwie w Dzień zaduszny, modlimy się za wszystkie dusze wiernych zmarłych; jeżeli więc miłość nasza chrześciańska i bratnia nie ustaje nawet poza grobem tych, z którymi tutaj obcowaliśmy; — toć tém ściślejsza spólność, tém gorętsza miłość łączyć nas powinna ze współwiernymi, do jakich należy ś. p. Ojciec Antoniewicz. Pamiątka mężów tak świątobliwych przypomina nam samym nasze przeznaczenie tu na ziemi, pobudza nas do cnót chrześciańskich i do pamiętania o własnéj śmierci; i im częściéj tę pamiątkę odświeżamy, tém więcéj pobudki znajdujemy do mocnego postanowienia, abyśmy się dawnych grzechów pozbywali, a nowych unikali. Nakoniec modlitwy nasze za Chrześcian cnotliwych, jakim był ś. p. X. Antoniewicz, ten nieoceniony dla nas mają skutek: iż za wzajemną przyczyną i modlitwami błogosławionych nieboszczyków dostępujemy sami odpuszczenia grzechów naszych.

Zostańmy więc w nierozerwanym związku duchowym z naszym nieboszczykiem, ś. p. X. Antoniewiczem! Przypominajmy sobie często jego cnoty, jego świątobliwe życie, jego poświęcenie się dla Krzyża, dla wiernych naszego Kościoła S.: dla narodu! Bo ten związek, ta pamięć, to obcowanie z nim poza grobem, jest dla nas samych pełném błogosławionych owoców; bo nakoniec *święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych*, jak mówią księgi Machabejskie, a ztąd wypada, że modlitwa za umarłych jest naszym obowiązkiem.

Obowiązek ten modlenia się za naszych współwiernych, a osobliwie cnotliwych, tém głębiéj czuć, tém skrupulatniéj wypełnić powinniśmy, jeżeli utracimy z pośród nas rodaka, co się dla sprawy naszego wybawienia poświęcał. Życie bowiem takiego męża najwięcéj się zbliża do życia Chrystusa Pana, jako człowieka, który żyjąc dla całéj ludzkości i umierając za wszystkich, przecież osobliwie i wyłącznie żył i poświęcał się dla swego ludu, aby dopiero przezeń inne narody i całą ludzkość zbawić. — Kraj nasz jest ubogi w mądrych i cnotliwych mężów, a potrzeba ich coraz większa, bo coraz większe i coraz bliższe niebezpieczeństwo upadku. Śmierć każdego z takich mężów czyni nas uboższymi; bo nam ubywa wzorów do własnego pouczania i zbudowania. — Ilekroć więc wieko grobowe zasłoni przed naszym wzrokiem oblicze prawego a cnotliwego, pobożnego i mądrego rodaka naszego, tyle razy słusznie rodzi się w nas trwoga o naszą przyszłość, tyle razy też nową znajdujemy pobudkę do błagania Boga, aby nam taką stratę innym równie mądrym i cnotliwym mężem wynagrodził. Ilekroć więc odnowicie u siebie pamięć ś. p. X. Antoniewi-

cza, tyle razy zmówcie pobożnie modlitwę, aby Najwyższy zsyłał naszemu narodowi mężów, coby nam wzory naszych przodków przypominali, coby obudzali w nas miłość do ziemi rodzinnéj, do zwyczajów i obyczajów rodowych, a osobliwie do zachowania religii i mowy przodków naszych, bez których wnukowie nasi odszczepieńcami i wyrodkami się staną. Prośba do Boga o takich i za takich mężów jest nawet świętym obowiązkiem naszym, jak mówi Ekklezyastyk w tych słowach: *Wysławiajcie męże chwalebne i ojce nasze w rodzaju swoim.*

Rozmaitości.

O poznakach zmian powietrznych.

(Ciąg dalszy.)

Charaktery miesięcy.

Kwakanie żab kilka dni lub tygodni przed S. Markiem gdy usłyszysz, możesz być przekonany, że tyleż dni lub tygodni po S. Marku nie będziesz ich słyszał.

Jeżeli bowiem żaby się przed tym dniem już słyszyć dają, to dowodem ciepłych warstw powietrza, przypływających z zachodu lub południa, do których na odwrot zdążają zaraz warstwy powietrzne zimne z północy, przez co żaby zimnem przejęte znów milczą.

Rólnicy przepowiadają sobie dobrą jesień, a témsamém pomyślne w ogóle zbiory, jeżeli w tym miesiącu zjawiają się częste ciepłe deszcze, jak przeciwnie, gdy miesiąc ten bywa suchy, mało liczą na wynagrodzenie się swych prac i trudów.

Roślinienie pomyślne zależy od ciepła i wilgoci; skoro te dwa warunki się urzeczywistniają w czasie właśnie na zawzięcie się roślin przeznaczonym, toć nadzieje rólnika mogą być spełnione i praca wynagrodzona obficie.

Nader szkodliwe są w tym miesiącu śrony, bo te daleko się rozciągają, szkodliwsze nawet od gradów, gdyż ostatnie dotykają zwykle tylko pasami niektóre okolice.

5. Przepowiednie dotyczące się miesiąca Maja są między innemi takowe:

Jeżeli Maj zaczyna się deszczem ciepłym, to uciecha dla ziemianina.

Miesiąc ten zwykle bywa chłodny, rzadko ma deszcze, a za to wiele dni pięknych.

Słońce coraz wyżéj się wznoszące, ogrzewa płaszczyzny coraz mocniéj, ztąd rozwija się coraz więcéj ciepła, ale za to z krajów górzystych, z dolin, warstwy powietrzne zimniejsze dążą do cieplejszych i ztąd u nas powstaje czas chłodniejszy, niżby go się spodziewać należało; a z téj znów przyczyny rzadkie pojawiają się deszcze.

Już raz wspominaliśmy o trzech świętych, Gerwazym, Pankracym i Serwacym; w dniach na ich cześć ustanowionych, zwykle w nocy przymrozki się zdarzają, które delikatniejszym roślinom nie mało przynoszą szkody. Zdarzają się zaś na pewne te przymrozki, jeżeli na północwschód w tych wieczorach niebo jest pogodne i jasne, jeżeli zaś przeciwnie w tych wieczorach owa okolica nieba jest zakryta chmurami lub mgłą, wtenczas mrozu obawiać się nie należy.

Jeżeli w Maju przychodzą grzmoty, wtenczas i mocne powstają wiatry, a piękny czas na S. Urbana rokuje dobre sianożęcie i winobranie.

Napotykamy też tu i ówdzie u ludu przysłowie: „dżdżyste świątki przynoszą za sobą tłuste zapusty.“

Tłumaczy się to przysłowie zapewne tém, iż około świątek zwykle jęczmiona są bliskie wygrywania się, a temu bardzo sprzyja deszcz ciepły.

6. Na Czerwiec możemy zestawić następne uwagi:

Mniemanie jest ogólne, iż jaki czas na 8go Czerwca, t. j. na S. Medarda, taki czas panować będzie przez miesiąc cały.

Im suchszy i cieplejszy Czerwiec, tém winozbiór obfitszy. Na ten czas przypada kwitnięcie winnéj macicy; im takowe odbywa się w czasie cieplejszym i suchszym, tém pyłek upładniający owoc bardziéj się rozszerzać może, a témsamém przynosi za sobą bogatsze żniwo.

Życie ludzkie.

Ludzie podobni są do kwiatów, co rano rozkwitną, a w wieczór opadną i zwiędną, a przechodnie podeptają je. — Cały zaś rodzaj ludzki płynie bez przestanku jako woda rzeki, i nic nie zdoła zatrzymać czasu, który z sobą wszystko porywa. A nawet i ci, co się teraz cieszą rzeźką młodością, niech ciągle pomną na to, że są kwiatem, co ledwo rozkwitnie, natychmiast uschnąć może, i często usycha. — Wszystko w życiu przemija, młodość, zdrowie, piękność, wesołość, siła, zabawy, jako sen piękny przejdą bez spostrzeżenia, i z nich pozostanie tylko cierpkie wspomnienie. — Życie to jest krótkie, dla tego korzystać nam potrzeba z tego ulotnego czasu. Skoro czas, zasiewać potrzeba, aby, gdy przyjdą żniwa, zbierać co było. Praca dobra, szczera, a ciągła, zawsze się wynagrodzi, i nikt nie doznał w zimie głodu, kto wiosną i latem pracował. Spokojnie będzie umierał ten, co w całém swém życiu pracował pilnie, złego się strzegł, i wypełniał sumiennie swe powinności, a korzystał z czasu, który wciąż płynie, a nigdy się nie wróci. — Jeżeli kochasz życie, to nie marnuj czasu, gdyż z czasu składa się życie.

Rybołóstwo.

W dawnych czasach stanowiło rybołóstwo ważną gałęź dochodów w Polsce. Cystersi zakładali swe klasztory zwykle w borach nad wielkiemi jeziorami, i słynęli jako doskonali rybołówcy. Za dawnych czasów ryby przynosiły wielkie korzyści, i dla tego Książęta i Królowie dawali rybitwom różne przywileje, a nawet w miastach były cechy rybackie.

Oprócz jezior miano bardzo wiele stawów, a w nich pielęgnowano szczupaki, karpie, okonie, karasie, pstręgi, liny i inne. Gdy stawy miano zarybniać, spuszczano je, i obsiewano makiem i rzepą. A gdy kwiat maku miał się zawięzywać w owoc, wtenczas wpuszczano wodę i zarybniano stawy, bo tym sposobem miały ryby gotowy pokarm dla siebie.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie zlp. 4, półrocznie zlp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)